Nr. 84. Kraków, Wtorek 13 Kwietnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego 2 i Płona, ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Niessner. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 kwietnia.

Pokój Europy wisi na włosku. Każdej chwili rozpocząć się może regularna wojna między Turcyą i Grecyą. We środę przyszło do pierwszej potyczki między ochotnikami greckimi a wojskiem tureckiem. Ochotników tych ostatecznie pośrednio uzbroił rząd grecki, bezpośrednio zorganizowała ich „Heteria“, wojenny komitet grecki, ściągający ochotników ze wszystkich stron świata. Między ochotnikami, którzy na północ od Trikuli przekroczyli granicę macedońską, a regularną armią turecką przyszło do krwawej potyczki. W szeregach ochotników greckich znajdować się mieli oficerzy greccy. Wystarczy więc obecnie, aby wojsko tureckie, w pogoni za ochotnikami greckimi, przekroczyło granicę, a wojna formalna, regularna, między Turcyą i Grecyą będzie faktem dokonanym.

W chwili więc, gdy mocarstwa odkładają z dziś na jutro blokadę portu Pireus, nie chcąc rzeczy doprowadzać do ostateczności, przychodzi do przesilenia na granicy grecko-tureckiej pomimo ostatniej energicznej noty mocarstw, zapowiadającej, że w razie wojny żadna ze stron wojujących, choćby nawet zwyciężyła przeciwnika, nie odniesie żadnych terytoryalnych zdobyczy.

Na północnej granicy Grecyi i Turcyi stoją dwie armie skoncentrowane, gotowe każdej chwili do rozpoczęcia akcyi. Góry Pindus dzielą, jak wiadomo, północną część terytoryum greckiego na dwie części: na zachód od nich leży Epir, na wschód Tessalia. — Stąd i siły zbrojne obu stron muszą z natury rzeczy rozdzielać się na dwie części: na armię zachodnią i wschodnią. Dowództwo armii tureckiej, stojącej na północ od niziny tessalskiej, spoczywa w ręku Edhema Paszy, którego siłę zbrojną obliczają na 113.000 karabinów, 2700 szabel i 252 dział, podczas gdy na granicy Epiru siły tureckie pod dowództwem Ahmeda Hafziego Paszy, podzielone na dwie dywizye, liczą 25.000 karabinów, 500 szabel i 50 dział. Grecy również główną swoją siłę zbrojną zebrali w Tessalii. Cała siła zbrojna Grecyi, zgromadzona w Tessalii i Epirze, wynosi tylko 44.000 karabinów, 1000 szabel i 114 dział. Z tego dwie części przypadają na Tessalię a jedna trzecia część na Epir. Grecki następca tronu rozporządza w Larissy siłą zbrojną, nie przenoszącą 30.000 ludzi.

Siły zbrojne stron obu są zatem bardzo nierówne. Nie można stąd jednak wysnuwać żadnych pozytywnych wniosków. Rozstrzyga tutaj bowiem nietyle liczebna przewaga, ile wyćwiczenie żołnierza, jego zapał, — a wyzyskanie terenu przez wodza naczelnego przedewszystkiem innem.

Na wszelki sposób obie strony zdolne są do podjęcia bardzo poważnej akcyi wojennej. Wystarczy jedna iskierka, aby nagromadzony materyał wybuchnął krwawą łuną wojny, która całą Europę postawi wobec nierozwiązanej dotąd kwestyi wschodniej. Każdy dzień przynieść może wiadomości o wypadkach, których następstw dzisiaj przewidzieć nie można.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Rzym, 7 kwietnia.

(Rp.). Onegdaj rozpoczął się XX-ty z rzędu okres legislatury włoskiej. Otwarcie parlamentu odbyło się ze zwykłym ceremoniałem, w obecności licznie zgromadzonych deputowanych, ciała dyplomatycznego, wystrojonej publiczności, zajmującej galerye, wysokich dostojników dworskich i rodziny królewskiej, z królem Humbertem na czele. Powszechnie zauważono, iż król głęboko odczuł niepowodzenia i klęski swego kraju. Postarzał się on ogromnie, a na twarzy ma głęboki smutek.

Po kilkodniowym deszczu niebo rozpogodziło się tak, że tłumy wyległy na ulice, aby przypatrzeć się wspaniałemu orszakowi, podjeżdżającemu ku pałacowi na Monte Citorio, w skład którego wchodziły przepyszne ekwipaże dworskie i ciała dyplomatycznego. W loży królewskiej zajęły miejsce: królowa Małgorzata, jej matka i urocza księżniczka Helena, żona następcy tronu. Odebranie przysięgi poselskiej i odczytanie mowy tronowej zajęło godzinę czasu. O godzinie 12 król kończy mowę tronową i opuszcza salę w towarzystwie książąt krwi i dostojników; za jego przykładem idzie królowa, złożywszy ukłon przed parlamentem. Ulewny deszcz popsuł szyki tym, którzy chcieli sobie zrobić przyjemność oglądania powracającego dworu w galowych karocach.

Co się tyczy składu nowo wybranego ciała ustawodawczego, zanważyć należy, że mimo większości, jaką w niem rządzący gabinet posiada, nie zapewnia ona temuż trwałego poparcia. Dowodzi to, jak dalece niezdrowe są tutejsze wewnętrzne stosunki polityczne, skoro ministerstwo, złożone z ludzi nieposzlakowanego charakteru, a mogące wykazać się wcale dodatniemi rezultatami z czasu swego urzędowania i mimo, że kraj nie życzy sobie niczego więcej, jak spokoju — nie może z całą pewnością rachować na niby oddaną mu większość parlamentarną. Prezydent gabinetu mrgr. Rudini w manifeście wyborczym, jako idealny cel ostatnich wyborów, postawił usunięcie stronnictw, które się przeżyły, a stworzenie nowych, które pojmowałyby zadania czasu; jednem słowem osuszenie pontyńskich bagien gospodarki stronniczej i parlamentarnej.

Życzenia jednak prezydenta ministrów nie ziściły się wcale. Przy ostatnich wyborach powtórzyło się to, co się prawie zawsze we Włoszech dzieje: całe grupy kandydatów występowały, jako przychylne rządowi, nie myśląc w gruncie rzeczy stosować się do zasad, wyłuszczonych w rządowym manifeście wyborczym, byle tylko otrzymać mandat. W nowym parlamencie przeważać będzie tasama drobnostkowa i zaściankowa polityka stronnictw, rozbitych na mnóstwo drobnych grup, popierających przedewszystkiem interesy lokalne. Przekonanie, że na większość z pomiędzy 300 do 350 t. zw. rządowców rachować z pewnością nie można, jest powszechnem i znajduje swój wyraz w opiniach, wygłaszanych zarówno przez dzienniki półurzędowe, jak i konserwatywne.

Naprzeciw tej większości stoi znacznie wzmocniona przez ostatnie wybory skrajna lewica (radykali, republikanie, socyaliści), licząca około 80 członków. Partya ta nie omieszka korzystać ze wszystkich środków polityki obstrukcyjnej w czasie obrad Izby, której większość nosi się podobno z myślą znacznych zmian we własnym regulaminie, w duchu ograniczenia wolności słowa. Grupa zwolenników Crispi'ego, obecnie, jak wiadomo, liczebnie nader słaba, a jeszcze słabsza moralnie, oraz grupa konserwatystów ze skrajnej prawicy, dopełniają opozycyi.

Nie tyle niespodziewany, ile nagły wzrost socyalistycznych mandatów, dający, między innemi, dowód sprężystej organizacyi tego stronnictwa, znalazł swe echo w mowie tronowej. Zaznaczono w niej, że „obowiązkiem honoru“ XX okresu ustawodawczego jest usiłowanie, aby rządowe projekty ustaw o zabezpieczeniu robotników od wypadków i na starość, nie pozostały tylko w sferze dobrych chęci. Ten ustęp mowy tronowej, podobnie jak gorące wspomnienie, poświęcone żołnierzom, którym, rok temu, nie było danem paść na polu chwały, wywołały najżywsze oklaski. Słowa, odnoszące się do armii, o tyle przychylniejsze znalazły przyjęcie, o ile prasa włoska nie miała męskiej odwagi powrócić do omawiania bolesnej rocznicy.

W ogóle biorąc, mowa tronowa, mimo że trzymana była w tonie bardzo umiarkowanym, bez frazesów i bez optymistycznych widoków na przyszłość, zrobiła dodatnie wrażenie, gdyż zawierała poważny program prac parlamentarnych.

Czy uda się parlamentowi z niemi się uporać, a przedewszystkiem, jaki przebieg mieć będzie dyskusya budżetowa, która przyjdzie na porządek dzienny zaraz po feryach wielkanocnych — nie wiadomo i tem trudniej jakiekolwiek pod tym względem stawiać horoskopy, ile że parlamentaryzm włoski pod wieloma względami jest nieobliczalnym. Niespodzianki na Monte Citorio należą do rzeczy bardzo zwykłych.

Pierwsze strzały.

Rozszerzana gorliwie przez Greków pogłoska, że w dniu uroczystości narodowej rozpoczną się kroki nieprzyjacielskie na granicy tessalskiej, potwierdziła się o tyle, że dnia następnego, więc 7 b. m. przekroczyło kilka band powstańczych przez granicę macedońską i stoczyło kilka utarczek z wojskiem tureckiem. Bandy te, uzbrojone staraniem tajnego komitetu narodowego „Heteria“, stoją rzekomo pod dowództwem byłych oficerów greckich i liczą razem 2.600 do 3.000 ludzi. Jako miejsce najdogodniejsze do przekroczenia granicy wybrali powstańcy przesmyk gór Pindus, najmniej strzeżony przez armię turecką ze względu na skalisty i niedostępny teren.

Według sprawozdań greckich, Turcy otwarli pierwsi ogień przeciw wojsku greckiemu, w przypuszczeniu, że wspomniane bandy są przednią strażą stałej armii greckiej, która zamierza wkroczyć do Macedonii. Grecy odpowiedzieli na ogień i w pościgu za Turkami przekroczyli granicę i wtargnęli do Macedonii w głąb na godzinę drogi od granicy. Tym sposobem złamali oni pierwszą linię turecką. Przy tej sposobności zniszczono kilka dział i pojmano trochę jeńca; straty po obu stronach nieznane. Dopiero po złożeniu przez obie strony odpowiednich oświadczeń, wstrzymano walkę.

Wiadomość o tem zajściu wywołała w Atenach ogromne wzburzenie. W sobotę odbyła się rada ministrów, a wojska, skoncentrowane w Atenach, otrzymały rozkaz wymarszu do Tessalii. Równocześnie wydał rząd grecki wojsku na granicy najsurowsze rozkazy, aby zaniechało wszelkich kroków nieprzyjacielskich.

Turcya ze swej strony jest na wszystko przygotowana. Edhem pasza otrzymał z Konstantynopola rozkaz, aby z armią przekroczył granicę grecką, w razie, gdyby stwierdzono niewątpliwie, że między greckimi ochotnikami, którzy wtargnęli na terytoryum tureckie, znajdują się także żołnierze z regularnej armii. Tureckie wojsko posuwa się ciągle przeciw bandzie ochotników, która wkrótce wziętą będzie w trzy ognie.

Telegramy Biura Korespondencyjnego.

Ateny, 12 kwietnia. (Telegram *Agencyi Havasa*). Depesza z Laryssy donosi: Macedońscy powstańcy starali się z Turkami koło stacyj Fönikia, Perlianca i Tafosbilussi. Turcy opuścili te stacye, a powstańcy zniszczyli je ogniem. Walka między powstańcami a tureckiem wojskiem trwa dalej. Turecki kapitan kazał dać ognia do greckiej stacyi Profitilias, przyczem odniósł ranę komendant stacyi, grecki podoficer. Między posterunkami w tej okolicy trwał przez kilka minut żywy ogień karabinowy. Strzały słychać także na granicy koło Velamisti.

Ateny, 12 kwietnia. (Telegram *Agencyi Havasa*). Zapewniają, że ogień, w którym wzięła udział także artylerya, ustał na granicy o godzinie 11. Zburzone mają być cztery tureckie stacye. Dokładnych wiadomości brak, bo z granicy nadchodzą bardzo skąpe depesze.

Ateny, 12 kwietnia. Fantastyczne pogłoski obiegają miasto. Między innemi krążyła wieść, że greckie okręty bombardowały Prevesę. Wiadomość nie została potwierdzona.

Ateny, 12 kwietnia. (Tel. *Agencyi Havasa*). Telegram z Laryssy donosi, że powstańcy obsadzili Baltino i oblegają 800 żołnierzy tureckich, zamkniętych w koszarach. Powstańcy wysłali 9 schwytanych jeńców do Kalabaka.

Ateny, 12 kwietnia. (Telegram *Agencyi Havasa*). Według telegramu z Retymna, trwa walka w okolicy Kandyi. Odgłos strzałów słychać na wybrzeżu. Retymno, w którem stoi załoga 1.200 rosyjskich żołnierzy, spokojne. Dzisiaj ma przyjść do starcia między rosyjskim konsulem a powstańcami.

Trikkala, 12 kwietnia. (Telegram *Agencyi Havasa*). Atak Turków na ochotników rozpoczął się w chwili, kiedy oddział złożony z 200 ochotników przekroczył granicę. Turcy zażądali posiłków, a zarazem wystosowali stanowcze ostrzeżenie do greckich stacyj. Greckie wojska zachowały neutralność, i odpowiedziały na ogień dopiero wówczas, gdy zostały zaczepione. Ogień między Turkami a ochotnikami trwał przez kilka godzin, w odległości godziny drogi od granicy. O wyniku starcia nie ma autentycznej wiadomości. Zabici mają być dwaj greccy powstańcy i trzej włoscy ochotnicy. Potwierdza się wiadomość, że ranny jest jeden grecki sierżant.

Konstantyopol, 12 kwietnia (Telegram *Agencyi Havasa*). Depesze tureckiego generalnego sztabu donoszą, że oddział nieregularnych ochotników greckich, wkroczył na terytoryum tureckie koło Mecowo, przeszedłszy granicę niedostępnemi ścieżkami w górach Pindus. Turecki sztab generalny poczynił wszelkie zarządzenia, aby bandę wyprzeć za granicę. Urzędowa depesza nie podaje żadnej wiadomości o starciu między wojskiem tureckiem a greckimi ochotnikami.

Konstantynopol, 11 kwietnia. Druga dywizya eskadry wypłynąć ma jutro z portu.

Konstantynopol, 12 kwietnia. O ostatnich wypadkach na granicy donoszą: Atak grecki nastąpił w trzech punktach na przestrzeni 70 kilometrów między Doskata i Mecowo. Granica w tem miejscu, biegnąca przez pasma gór Pindus Epiros-Chassia, jest trudna do przebycia. Dlatego też była mniej strzeżona.

Według depesz, zamieszczonych przez dzienniki tureckie, Grecy zostali wszędzie odparci. Wczoraj, to jest w niedzielę, odbywały się jeszcze na kilku punktach utarczki. Turcy stracili jednego żołnierza pod Krania. Z powstańców zginąć miało wielu. Jednego oficera i 17 żołnierzy pojmano w niewolę.

Konstantynopol, 12 kwietnia. Dwa tureckie żaglowce usiłowały wysadzić na ląd pod Prevesa 700 ludzi. Plan udaremniły strzały, dane z twierdzy. Jeden żaglowiec przestrzelony poszedł na dno. 1400 Greków uderzyło na Narda. Powstańcy po godzinnem starciu zostali odparci.

Konstantynopol, 11 kwietnia. Wczoraj w południe odbyła się narada ambasadorów wskutek wypadku, jaki zaszedł na granicy greckiej.

Obiega tutaj pismo ulotne z opisem okrucieństw, jakich dopuścili się chrześcijanie kreteńscy na muzułmanach, oraz z wezwaniem do zemsty.

Równobrzmiące sprawozdania z prowincyi donoszą o niepokojącem usposobieniu muzułmanów, zwłaszcza w Albanii. Także w Konstantynopolu daje się zauważyć rozdrażnienie wśród Turków wskutek ogłoszonych wypadków na Krecie i prowokującej postawy Grecyi.

W Valona zrabował nowo sformowany oddział baszybozuków sklepy handlarzy bronią. Zachodzi obawa, iż także w innych miejscowościach przyjdzie do rozruchów. Do Janiny nadesłano 10.000 karabinów dla formujących się oddziałów baszybozuków.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 kwietnia.

Nie dziwimy się, że prasa hakatystyczna wyzyskuje zwycięstwo wyborcze Polaków w Świecu dla celów agitacyjnych i podszczuwania przeciwko ludności polskiej; ale źle świadczy o obecnych stosunkach w zaborze pruskim, że rządowa *Nordd. Allg. Ztg* również uznała za stosowne wziąć wybory w świeckim okręgu za asumpt do wystąpienia przeciwko Polakom. Nie powtarzamy w całości tych złośliwych antipolskich wynurzeń, ułożone są bowiem według zwykłej recepty, ale godzi się powtórzyć świadectwo, jakie rządowy organ wystawia Polakom o ich pracy narodowej. Pisze on, że ktokolwiek patrzyć umie, musi przyznać, iż agitacya narodowo-polska w ostatnich latach stała się o wiele rozleglejszą i o wiele głębszą zarazem. Szczycić się tem tylko możemy. Nie słusznie jednak organ niemiecki wyciąga stąd wniosek, jakoby ukrytym celem tej agitacyi miał być przewrot i rozerwanie państwa pruskiego. Na to Polacy dzisiaj chyba za słabi.

Z Petersburga donoszą, iż czynią się tam już przygotowania na przyjęcie cesarza Franciszka Józefa. Odświeżają już apartamenty pałacu zimowego, przeznaczone dla dostojnego gościa, a za kilka dni ma nastąpić nominacya generał adjutanta, generała *à la suite* i przybocznego adjutanta, którzy pełnić będą służbę przy cesarzu austryackim.

Z Austro-Węgier.

Izba poselska w Wiedniu została odroczoną, nie dokonawszy nawet wyborów do komisyj. Także komisyi adresowej, która się ma zająć wypracowaniem odpowiedzi na mowę tronową, dotąd nie wybrano. Upłynie tedy miesiąc, niż na mowę tronową Izba poselska odpowie.

Komisya adresowa Izby panów odbyła onegdaj dwa posiedzenia, na których poruszono między innemi sprawę rozporządzeń językowych dla Czech. Członkowie stronnictwa wierno konstytucyjnego (lewica) oświadczyli się za zniesieniem tego rozporządzenia. Członkowie centrum oświadczyli się za wydaniem takiego rozporządzenia, nie drogą administracyjną, ale drogą ustawodawczą za pośrednictwem parlamentu. Członkowie prawicy zaznaczyli swą solidarność z rządem w tej sprawie. Obecny na posiedzeniach hr. Badeni bronił kompetencyi rządu w tej sprawie, w tym samym duchu co i w Izbie poselskiej. Następnie wybrano sprawozdawcą komisyi adresowej barona Czedika. Następne posiedzenie odbędzie się po świętach.

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

53 (Ciąg dalszy).

Baum po wyjściu robotników poszedł do domu, który stał w ogrodzie, przed pawilonami fabrycznemi z frontem do ulicy. Przebrał się w swoim pokoju w jakąś lekką marynarkę, włożył haftowane pantofle na nogi, przykrył swoje bujne jeszcze siwe włosy białą czapeczką, wyszywaną białemi pacioreczkami i poszedł do stołowego pokoju, w którym już nakrywano do kolacyi.

Maks siedział przy stole i pomagał siostrzenicom, które mu wisiały u szyi, układać domki z drewnianych kwadratów. Dziewczynki śmiały się ustawicznie i jak ptaki świergotały wesoło. Matka siedziała w głębokim fotelu i robiła pończochę, miała lat ze sześćdziesiąt, twarz bardzo miłą i schorowaną, okulary srebrne na długim nosie, siwe, gładko przyczesane włosy nad niskiem, wypukłem czołem, maślankowate oczy, blade usta, kłębek bawełny w kieszeni niebieskiego fartucha, z którego robiła pończochy i wielką słodycz w głosie i w uśmiechu; liczyła ciągle oczka, błyskała drutami i uśmiechała się do syna i wnuczek, córki, która zajętą była czytaniem, do *Frau* Augusty, kuzynki, od niepamiętnych lat zajmującej się całem ich gospodarstwem, do dwóch kredensów stojących obok siebie, do pieca, do starej serwantki, wypełnionej porcelanowemi pieskami, figurkami i talerzykami, do dwóch kotów burych *Frau* Augusty, które chodziły za nią i mrucząc obcierały się ciągle grzbietami o suknie — uśmiechała się zawsze i do wszystkiego, takim przyklejonym do ust, oślizgłym uśmiechem trupów.

Ciepły spokój starego, mieszczańskiego domu panował w mieszkaniu. Tak wszyscy byli zżyci ze sobą i dopasowani, że porozumiewali się spojrzeniami, przenikali się nawzajem.

Stary troski swoje zostawiał w kantorze, a do mieszkania zawsze przynosił spokojną, uśmiechniętą twarz, opowiadał żonie o sprawach niektórych, czasem się kłócił z Maksem, pokpiwał regularnie co wieczór od lat dwudziestu z *Frau* Augusty, bawił się z wnuczkami, których zawsze miał pod dostatkiem, bo wszystkie cztery córki dawno już były zamężne, czytał stale *Koelnische Zeitung* i jednę z gazet polskich. Słuchał również stale co wieczór jakiego sentymentalnego romansu z rozmaitych *Familien-Blattów*, którem żyła żona i córki, i tak spędzał wieczór.

Dzisiaj zaczynało się tak samo; usiadł przy stole i zaczął kiwać na wnuka, który na wielkim biegunowym koniu bujał się pod piecem.

— Jasiu, chodź do dziadzi, chodź!

— Zaraz przyjadę! — wołał chłopak, poganiał konia szpicrutą, okładał mu boki piętami, ale że i tak koń nie pospieszał, schodził z niego, głaskał go po głowie, oklepywał mu piersi i wołał:

— Cieśka, cieśka słucha Jasia, Jasio jedzie do dziadzi, dziadzio da nam cukierków.

Obiecywał mu słodko, popychał go gwałtownie naprzód i bohatersko wskakiwał na siodło. W ten sposób objechał cały pokój i przyjechał do dziadka.

— Prrr! Herman, konia do stajni! — wołał, ale dziadek zdjął go z konia i posadził sobie na kolana.

Chłopak zaczął krzyczeć i wydzierać się do konia, którego zdradliwie zaraz uprowadziły dziewczynki, ciągnąc za rudy ogon na drugą stronę stołu, do wuja Maksa, przy którym czuły się więcej zabezpieczone od batożenia brata.

— Jasiu! co to jest? — wołał Baum, wyjmując z kieszeni dziecinną trąbkę i ukazując mu nad głową.

— Trlombka! Dziadziu, dać Jasiowi trlombkę — prosił, wyciągając rączki.

— Nie chcesz siedzieć u dziadzi, nie kochasz dziadzi, to nie dam, dam Wandzi.

— Daj Jasiowi trlombkę, dziadziu, Jasio dziadzia kocha; Wandzia jest głupia, nie kocha dziadzi. Dziadziu, dać Jasiowi trlombkę! — prosił ze łzami, ukląknął na kolanach dziadka, a, nie mogąc i tak dostać, zaczął mu wchodzić na ramiona, obejmował go za szyję, całował po twarzy, błagał coraz goręcej, a nie spuszczał niebieskich, rozpłomienionych oczek, z trąbki.

Dziadek dał mu wreszcie. Chłopak nie miał już czasu dziękować, zeskoczył na ziemię, poleciał odebrać konia — przyczem pobił dziewczynki, — zaprowadził go pod piec, okrył, ściągniętą z matki żółtą, jedwabną chustką, i biegał po pokoju, trąbiąc, co tylko miał sił.

Dziewczynki z płaczem przybiegły do kolan dziadka.

— Wandzia ce, dziadziu!

— Janusi dać!

Prosiły rozpłakanemi głosikami i zaczęły się wdrapywać na dziadkowe nogi.

Oswobodził się od nich prędko i zaczął uciekać przed niemi.

Dziewczynki już wiedziały, co to znaczy, więc zaczęły gonić ze wszystkich sił i krzyczeć na dziadka, który zastawiał się krzesłami, chował za kredensy i wciąż wymykał się im z rąk, aż wreszcie pozwolił się im złapać w jakimś kącie, wziął je obie pod pachy i przyniósł z powrotem do stołu, a potem pozwolił im się zrewidować i powyciągać z kieszeni lalki, jakie przyniósł dla nich.

Radość zapanowała niezmierna w gromadce, która skupiła się przy małym stoliczku pod oknem i oglądała szczegółowo lalki, wydzierając je sobie z rąk.

Dziadkowie bawili się wybornie, tylko Berta zatkała uszy i utonęła w książce, a Maks głośno gwizdał, żeby nie słyszał tych dzikich wrzasków, był zresztą zły na ojca, czuł bowiem po jego rozmowie, że musiał znowu pożyczyć komu pieniędzy, lub zaręczyć za kim, bo ilekroć to się stało, stary zawsze przynosił dzieciom, lub wnuczkom, jak teraz, zabawki, unikał Maksa i był bardzo słodkim i serdecznym w obejściu ze wszystkimi, biorąc gorący udział w rozmowie każdej; tym sposobem unikał interpelacyi synowskiej.

Dzisiaj było tak samo. Przy kolacyi rozmawiał nieustannie, pousadzał sam dzieci i najtroskliwiej ich pilnował, wciąż żartując z *Frau* Augusty, która zawsze jednakowo odpowiadała:

— Ja, ja, *Herr* Baum — uśmiechając się bezmyślnie długiemi, żółtemi i krzywemi zębami.

— Gdzież pan Józef? Schowała go sobie pani do ogryzania na później?

— Pan Józefa zaraz przyjdzie. — I nim swoje dwa nieodstępne koty zdążyła utulić na obszernem łonie, pan Józef Jaskólski wszedł.

Był to rodzaj praktykanta kantorowego, chłopak zupełnie biedny, którym się Baum od lat paru opiekował. Miał lat ośmnaście, wzrost ogromny, za duże nogi, za długie ręce, głowę wielką i ciągle rozczochraną, twarz okrągłą, wiecznie spoconą i w dodatku był bardzo nieśmiałym i niezgrabnym, wciąż zawadzał sobą o wszystkie drzwi i sprzęty.

Wszedł teraz dosyć odważnie, ale poczuwszy wszystkich oczy na sobie, zaplątał się zaraz przy ukłonie w chodnik, uderzył biodrem o róg kredensu, potrącił krzesło Maksa i czerwony, jak burak, przerażony swemi nieszczęściami usiadł do kolacyi.

(C. d. n.).

Praski korespondent *Plzensky'ego Obzoru* donosi o żądaniach, jakie Młodoczesi stawiać będą przy sposobności odnowienia ustawy wojskowej. Domagać się oni będą udzielenia prawa publiczności szkole Komensky'ego w Wiedniu, upaństwowienia gimnazyum „Macierzy" w Opawie, utworzenia czeskich szkół wyższych w Bernie i rozszerzenia rozporządzenia językowego także na Śląsk.

Odnośnie do toczących się obecnie w komisyi sejmu węgierskiego obrad nad projektem ustawy o sądach przysięgłych, donosi korespondent budapeszteński *Pol. Corr.*, iż w projekcie rządowym jest rzeczywiście uzasadnionem postanowienie, aby zupełna znajomość języka węgierskiego w piśmie i słowie stanowiła konieczny warunek sprawowania urzędu sędziego przysięgłego.

Dzienniki niewęgierskie z tamtej strony Litawy oburzone są tem postanowieniem, równie jak i drugiem, znajdującem się w projekcie, a mianowicie, iż minister sprawiedliwości zostaje upoważnionym do łączenia kilku okręgów sądowych w jeden okręg sądów przysięgłych, z czego oczywiście nie omieszka on skorzystać tam, gdzie ludność madziarska znajduje się w mniejszości.

Z Paryża.

Francuska Izba deputowanych odroczyła się do 18 maja. Na ostatniem posiedzeniu przyszła pod obrady sprawa panamska, co dało powód do nader burzliwych zajść. Najpierw Berry i Rouanet zapytali o wyniki śledztwa w sprawie nadużyć panamskich. Minister odparł na to, że nie jest sędzią śledczym i nie ma powodu wpływać na przebieg śledztwa. Władze sądowe robią dochodzenia, a obecnie sędzia śledczy nie stawia żadnych wniosków o pociągnięcie nowych członków Izby do odpowiedzialności sądowej.

Monarchista hr. d'Hugues żąda zamiany zapytania na interpelacyę. Izba przyjmuje ten wniosek 261 głosami przeciw 243. W dyskusyi nad interpelacyą biorą udział d'Hugues, Rouvier, Marty, Habert, przyczem Rouvier znowu musi się bronić przeciwko ciężkim zarzutom i złośliwym zaczepkom, a czyni to z równą zręcznością, jak zawsze.

W końcu zabiera głos prezydent ministrów Méline i słusznie wywodzi, że sprawa panamska powinna być sprawą sądową, lecz nie powinna stawać się sprawą polityczną. Izba przyjmuje ostatecznie na żądanie Méline'a zwykły porządek dzienny 262 głosami przeciw 244.

Goblet usiłuje jeszcze poruszyć kwestyę polityki kreteńskiej i protestuje przeciwko odroczeniu Izby. Izba jednakże odracza się do 18 maja 300 głosami przeciw 256.

Konflikt na dalekim Wschodzie.

Między Japonią, okazującą coraz wyraźniej zamiary zaborcze na dalekim wschodzie a młodziutką rzecząpospolitą hawajską przyszło do poważnego zatargu, o tyle donioślejsze mającego znaczenie, że Stany Zjednoczone, z których wyraźnym współudziałem zniesiono monarchiczną formę rządu tamże, uważają grupę wysp Hawajskich, teraz już, prawie za swoją własność. Zamiarem Japonii ma być, wedle doniesienia *Voss. Ztg*, zalanie archipelagu przez wychodźców japońskich i przeprowadzenie z ich pomocą plebiscytu, ma się rozumieć na korzyść przyłączenia tegoż archipelagu do Japonii. Bezpośrednim powodem, który dał sposobność władzom hawajskim do czynnego wystąpienia, było przybycie do Honolulu statku japońskiego z 670 wychodźcami, których podano jako robotników zakontraktowanych do plantacyj przez Towarzystwo emigracyjne w Kobe. Gdy pokazało się, że tylko 76 Japończyków było rzeczywiście robotnikami, resztę zatrzymano w budynku kwarantanny z powodu wypadku odry, który skonstatowano między nimi i zaaresztowano dwóch agentów japońskiego Towarzystwa emigracyjnego pod zarzutem zamierzonego wprowadzenia w błąd władz hawajskich.

Silny oddział policyi broni zamkniętym Japończykom wstępu do miasta, a kapitanowi statku, który ich przywiózł, nie wydały władze portowe papierów.

O całem tem zajściu powiadomiono władze amerykańskie w Waszyngtonie, gdzie prowadzą się teraz układy o aneksyę archipelagu do unii, która, można tego być pewnym, nie pozwoli Japonii wydrzeć sobie tej niesłychanie ważnej dla handlu północno-amerykańskiego stacyi węglowej.

Obecnie Stany Zjednoczone i Japonia wysłały po jednym pancerniku do Honolulu.

Losowanie dzieł sztuki

nabytych przez dyrekcyę Towarzystwa sztuk pięknych.

Wczoraj w salonach wystawy w Sukiennicach odbyło się publiczne losowanie dzieł, nabytych w roku ubiegłym przez dyrekcyę krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych. Rozlosowano ogółem 90 dzieł, w tej liczbie 43 obrazy olejne, 9 pasteli i akwarel, 3 rysunki, 4 rzeźby, 13 sztychów i akwafort, 18 fotograwur i chromolitografij. Wartość wszystkich tych dzieł przedstawia się w kwocie 7.380 złr. Wygrane padły, jak następuje:

122.	Widok Warszawy Lindmana	250	złr.
355.	U przewozu akwaforta	24	„
476.	Noc letnia Stanisławskiego	225	„
534.	Stańczyk sztych Redlicha	10	„
543.	Z okolic Sasowa Grabińskiego	70	„
595.	Odpoczynek Tomkiewicza	60	„
805.	W słońcu akwaf. Kochanowskiego	15	„
827.	Wnętrze cerkwi Piotrowskiego	150	„
869.	Album węgierskie	5	„
918.	Nad jeziorem Hirszenberga	100	„
933.	Docinki Żelechowskiego	125	„
1007.	Boże Narodzenie grawura	25	„
1041.	Motyw z Odrzyhenia Grabiński	120	„
1059.	Krajobraz letni Janowskiej	100	„
1061.	Jesion Gramatyki	60	„
1077.	Nad wieczorem Pociechy	120	„
1107.	Starzec Cerchy	6	„
1082.	Cmentarz grawura	20	„
1137.	Wiosenne kwiaty Lisiewicza	120	„
1233.	Krajobraz wiosenny Tetmajera	150	„
1367.	N. P. Marya, sztych	30	„
1455.	Album berlińskie	25	„
1466.	Wejście do kościoła Tondosa	100	„
1538.	Stańczyk sztych	10	„
1738.	Wiejscy karciarze Saskiego	250	„
1746.	Albnm Besedy umeleckiej	5	„
1828.	Typ klasztorny Kochanowskiego	30	„
1918.	Dwie pobożne kobiety Makarewicz	100	„
2061.	Stndyum dziewczynki Boznańskiej	150	„
2172.	Pełnia Grabińskiego	60	„
2194.	Owoce Krzeszowej	30	„
2363.	Topole Wodzinowskiego	60	„
2400.	W klasztornej kuchni grawura	6	„
2420.	Przed kuźnią Kochanowskiego	18	„
2490.	Gra w wolanta Wodzińskiego	100	„
2506.	Ostatni nabój grawura	20	„
2533.	Zakonnica Cerchy	10	„
2548.	Motyw z ulicy Szpitalnej Dietricha	185	„
2590.	Kopciuszek Malczewskiego	200	„
2611.	Stańczyk sztych	10	„
2612.	Głowa Chrystusa	200	„
2720.	Z listem Wodzinowskiego	80	„
2731.	Perły grawura	6	„
2735.	Album berlińskie	25	„
2769.	Kurhany Bruzdowicz	75	„
2792.	Sen grawura	15	„
2851.	Popiersie Matejki Tombińskiego	60	„
2984.	Pogrzeb huculski Aksentowicza	350	„
2995.	Medytacya Koniuszki	200	„
3078.	Zima Krzyształowicza	40	„
3136.	Zachód słońca Dąbrowskiego	200	„
3149.	Dziewczyna z książką Dulębianki	80	„
3209.	Polne kwiaty Łempickiej	30	„
3213.	Przed burzą Tetmajera	200	„
3249.	Golarz chromolitogr.	5	„
3329.	Natarcie konnicy grawura	20	„
3353.	Obieranie buraków Piotrowskiego	80	„
3425.	Stado owiec akwaforta	24	„
3582.	Zgliszcze Żelechowskiego	100	„
3619.	Widok wieczorny Karmańskiego	150	„
3675.	Album Besedy	5	„
3685.	Swat grawura	6	„
3691.	Posłaniec Krzesza	200	„
3781.	Bagno Brnzdowicza	100	„
3861.	Rekonesans akwar.	18	„
3967.	Martwa natura Koniuszki	100	„
3973.	Z nad Dniestru Makarewicza	125	„
3990.	Napad wilków Kowalskiego	5	„
4001.	Chłopak z lampką Krzesza	75	„
4083.	Romeo i Julia sztych	15	„
4272.	Głowa Włoszki Kochanowskiego	15	„
4765.	Żniwiarka rzeźba Lewandowskiego	230	„
4841.	Strzelec konny Kossaka	200	„
4863.	Medalion Matejki Certowiczówney	5	„
4908.	Motyw z Pragi Kadraby	150	„
4922.	Oczysko Piotrowskiego	20	„
4984.	Święta Anna, Cynka	100	„
5012.	Na podwórzu Wodzinowskiego	140	„
5182.	Wawel, pastel Mienównej	100	„
5323.	Chrystus Wyczółkowskiego	300	„
5404.	Motyw z jarmarkn Fałata	150	„
5473.	Zaułek Austena	75	„
5516.	Saska sztych Rembrandt	15	„
5615.	Koncert grawura	15	„
5625.	W jesieni grawura	6	„
5693.	Rynek krakowski Dietricha	90	„
5816,	Album czeskie	5	„
5962.	Zyblikiewicz, Hakowskiego	5	„
6019.	Portret Rembrandta graw.	6	„
6079.	Studyum niewiasty Dulębianki	60	„

KRONIKA.

Kraków, 12 kwietnia.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Na posiedzenin Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, odbytem w sobotę wieczorem, wobec notaryusza, wybrani zostali pp.: dr. Gustaw Romer dyrektorem referentem, a p. Ignacy Głażewski jego zastępcą. Obaj nowo wybrani z dniem pierwszego czerwca rozpoczną urzędowanie. Zwrot z działu ogniowego, który za rok 1895/6 wynosił tylko 8 prc., oznaczony został na rok 1896/7 na 21 prc., zaś zwrot z działu życiowego ustanowiony będzie na posiedzenin majowem Rady nadzorczej Towarzystwa.

Pod adresem Rady miejskiej. Od jednej z zacnych Polek, wielbiących zasługi ś. p dra Adryana Baranieckiego, otrzymujemy następujące pismo:

„Dowiadując się z dzienników o zamiarze rozpoczęcia w roku bieżącym budowy Muzeum techniczno-przemysłowego, zapytuję Szanowną Radę miasta, czy nie należałoby jednocześnie wznieść nareszcie i pomnik na grobie ś. p. Adryana Baranieckiego, założyciela tegoż Muzeum? W sześcioletnią już niemal rocznicę śmierci jego obowiązkowa chyba jest wdzięczna pamięć dla człowieka, którego instytucya ułatwia miastu sposobność najwłaściwszego uczczenia 50 letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa."

Kasa chorych w Krakowie. W sali obrad Rady miejskiej odbyło się wczoraj doroczne walne zebranie reprezentantów pracodawców i delegatów robotników, należących do miejskiej kasy dla chorych. Zebranie było liczne; galerya przepełniona, przebieg posiedzenia całkiem spokojny i poważny. Zaznaczyć należy, że obeszło się zupełnie bez okrrzyków „hańba!", które w czasach ostatnich rozweselały zgromadzenia publiczne robotnicze i nierobotnicze, a także chociaż wśród zebranych był ich wódz, p. Ignacy Daszyński, nie śpiewano wcale „Czerwonego sztandaru".

Zebranie zagaił przewodniczący zarządu, p. Tadeusz Epstein, stwierdzeniem, iż tak dochody kasy, jak i liczba członków w roku ubiegłym znacznie wzrosły. Z przedłożonego zebranym szczegółowego sprawozdania okazuje się, iż kasa w roku ubiegłym miała członków 8121 (w roku poprzedzającym 7563). Dochody w roku 1896 przyniosły 48,981 złr., t. j. o kwotę 4630 złr. więcej, niż w r. 1895. Opłaty członków rzeczywiste przyniosły 29,484 złr. (zalega 7078 złr.), opłaty pracodawców 14.537 złr. (zalega 3539 złr.). W zaległościach ogólnych figuruje kwota 27.987 złr., a w niej pretensya do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o sumę 20.372 złr., niezapłaconą za ubezpieczenie w kasie chorych personalu tego Towarzystwa.

Suma zasiłków wypłaconych chorym członkom wynosiła 23.849 złr. za 52.342 dni chorób. Ogółem zgłosiło się 12.266 chorych; z tej liczby leczono w szpitalach 382, zmarło 62 osób. Koszt administracyi wynosił 8595 złr.

Imieniem wydziału nadzorczego p. Henryk Suesser przedłożył wniosek o udzielenie zarządowi absolutoryum. Po dyskusyi, w której p. Jan Fischer zauważył, iż wykazany majątek kasy jest fikcyjny, co zresztą i przewodniczący podziela, — absolutoryum uchwalono. Również na wniosek p. H. Suessera uchwalili zgromadzeni zażądać od posła Daszyńskiego, aby interpelował rząd w sprawie projektowanej zmiany ustawy dla kas chorych, a głównie, aby w ankiecie dla tej sprawy zasiadał delegat kasy krakowskiej.

W zarządzonych wyborach kartkami do zarządu z grona delegatów robotników wybrany dr. Zygmunt Marek wszystkiemi 52 głosami.

Do wydziału nadzorczego z grona reprezentantów pracodawców wybrani: Władysław Limanowski i Wincenty Burzyński; z grona delegatów robotników: Franciszek Sanetra, Feliks Fromowicz, Franciszek Gębala i Antoni Kleczkowski.

Do sądu polubownego z grona delegatów robotników wybrani: Franciszek Czechowski, Henryk Suesser i Stanisław Fryze; łącznie przez robotników i pracodawców wybrani: Julian Stankiewicz i Ferdynand Turliński.

Z klubu pocztowego. Wieczór muzykalno-deklamacyjny, który urządził p. Maurycy Sieber w sobotę w klubie urzędników poczt i telegrafu, wypadł zupełnie pomyślnie. Śpiew reprezentowali p. Helena Szambekówna i p. Wł. Grodzicki. P. Sz. posiada mezzosopran, o skali wyrównanej i ładnym dźwięku. Wszystkie cztery pieśni odśpiewała bardzo ładnie. P. Grodziki, rutynowany śpiewak, posiada tenor liryczny o sympatycznym organie głosu. Aryę z „Halki" wykonał p. G. efektownie, a romans z op. „Koteczki" zyskał zasłużone oklaski. Sola fortepianowe odegrała p. Sydonia Ostrowska. Gra jej posiada wdzięk i wiele uczucia, co szczególniej w preludyum Chopina spostrzedz było można. Do śpiewu akompaniowała nauczycielka muzyki p. Grodzicka zupełnie poprawnie. Do skrzypiec towarzyszyła na fortepianie młodziutka uczennica p. Grzywińskiej p. Stanisława Pollerówna, a z trudnego zadania dobrze się wywiązała. Do urozmaicenia wieczorku i ożywienia całości przyczynili się pp. Prysak i Kochanowski, wygłaszając kilka stosownych ustępów. Licznie zebrani słuchacze nie szczędzili koncertantom oklasków.

Zmarli. Henryk Stephan, b. minister poczt i telegrafów państwa niemieckiego, zmarł w Berlinie, skutkiem choroby cukrowej. Choroba postąpiła do tego stopnia, że lekarze postanowili odjąć choremu nogę. Zmarłemu poświęcają pisma polskie w Księstwie Poznańskiem obszerne sympatyczne wspomnienia. Jeden z dzienników tamtejszych pisze: „Z dr. Stephanem zstępuje do grobu prawdziwy krzewiciel kultury, mąż pracy pokojowej, którym Niemcy słusznie i w każdym razie bardziej chlubić się mogą, niż wielu innymi sławnymi mężami stanu i wojownikami ostatnich czasów. To też i my, jakkolwiek posądzani nieustannie o nieprzejednaną nienawiść do wszystkiego, co niemieckie i do Niemców w ogóle, składamy hołd zmarłemu ministrowi, uznając szczerze ogromne jego zasługi." Zmarły minister był dobrym i gorącym patryotą niemieckim, a jednak nie okazywał zachcianek szowinistyczno-germanizatorskich. Był to mąż, który zdolnościami i usilną pracą dobił się wysokiego stanowiska. Syn średnio zamożnego mieszczanina rzemieślnika, uważany z początku przez swych przełożonych za niezdolnego, a nawet roztrzepanego i nieuważnego urzędnika, wkrótce przeniesiony do Berlina, zdołał zwrócić na siebie uwagę, poczem tak szybko awansował, że nie licząc jeszcze lat 40, stał już na czele wszystkich poczt pruskich. I kierował niemi przez blisko lat 30. Nazwisko jego było w Niemczech tak popularne, a zasługi jego tak ogólnie uznawane, że nikomu ani przez myśl nie przeszło, iżby ktoś inny „Stephana pocztowego" mógł zastąpić. Śmierć jego jest wielkim ciosem dla Niemiec, ciosem, który odczują wszystkie warstwy społeczne. Zmarły był wielkim przyjacielem Polaków. W r. 1892 zwiedzał Tatry i napisał podówczas piękny wiersz, którym wyraził zachwyt swój dla polskich gór.

Tadeusz Wiskida, uczestnik powstania 1863 r., obywatel m. Krakowa, starszy Stowarzyszenia fryzyerów, zmarł w Krakowie w 63 roku życia.

Do ambulatoryum szpitala Bonifratrów w Krakowie zgłosiło się o bezpłatną lekarską poradę od 1 stycznia do 31 marca b. r. 3241 osób. Z tych było: 1826 z Krakowa, 462 z Podgórza, 953 z okolicy.

Do wiadomości dyrekcyi poczt we Lwowie. Odbiorcy naszego dziennika z różnych stron kraju donoszą nam ustawicznie o nieregularnym odbiorze pisma, do nich należycie adresowanego i na czas ekspedyowanego, lub, co gorsza, o zupełnem niedoręczaniu im numerów. Szczególniej przytrafia się to odbiorcom naszym w Przemyślu i Dobromilu; niczem to jednakże jest w porównaniu z niedokładnościami i niedbalstwem, jakie panują na poczcie Nadyby-Wojutycze (Rakowa), skąd jeden z prenumeratorów regularnie dwa razy w tygodniu donosi nam o nieotrzymaniu pisma. Numer niedzielny, podwójny, zwykle zupełnie wyczerpany, systematycznie ginie na tej poczcie. Naraża nas to na stratę, koszta i nieraz zraża prenumeratorów. Prosimy zatem świetną dyrekcyę poczt o wglądnięcie w te anormalne stosunki i radykalne zapobieżenie złemu. Pracę i sumienne spełnianie obowiązków ze strony urzędników pocztowych niejednokrotnie podnosiliśmy z uznaniem, — przed nadużyciami wszakże bronić się musimy i prosimy o opiekę ze strony dyrekcyi.

Ze stacyi ratunkowej. Pogotowie ratunkowe zawezwano dzi rano na ulicę Radziwiłłowską, gdzie z rusztowania spadła 30 letnia Maryanna Widzisz. U chorej skonstatowano ranę okrągłą na kości czołowej i potłuczenie nóg, i opatrzywszy na miejscu odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Następnie udzieliło pogotowie ratunkowe pomocy Helenie Czerwińskiej, 16-letniej służącej, która w zamiarze samobójczym skoczyła do Rudawy pod mostem przy ulicy Zwierzynieckiej. Chorą ocucono i odwieziono do mieszkania. Samobójstwo miała popełnić wrzekomo z powodu złego obchodzenia się z nią chlebodawczyni.

Sprawozdanie z wieczorku w dniu 6 lutego b. r. na dochód budowy domu Stow. kupców i młodz. handl. w Krakowie. Dochód 475 złr., rozchód 251 złr. 36 ct., czysty dochód 223 złr. 64 ct. Przytem składa komitet publiczne podziękowanie sz. komisyi gazowej za ofiarowane oświetlenie gazowe, p. I. Rayalowi za bezinteresowne udekorowanie sali i buduaru, oraz wszystkim życzliwym osobom za ofiarowane naddatki.

Z Podgórza. Podczas loteryi fantowej na rzecz ochronki wygrał obraz p. Stanisława Janowskiego „Głowa kobiety" los nr. 85.

Z okazyi poświęcenia handlu p. Julii Brach w Podgórzu zebrano na rzecz ochronki na ręce p. Wojciecha Bednarskiego 15 złr. 16 ct. Ofiarodawcom „Bóg zapłać". *Romanowa Kleinowa.*

Proces wyborczy we Lwowie skończył się w sobotę wieczorem. Iwan Puszkar i Stachow skazani zostali za gwałtowne wymuszenie urzędowej czynności, pierwszy na dziesięć miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień, w dniu popełnienia czynu karygodnego, drugi na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Demko Puszkar i Stefan Dobrosiniec zostali skazani na trzechmiesięczny ścisły areszt.

Obrońcy oskarżonych zgłosili zażalenie nieważności tak co do winy, jak i kary, i prosili o uwolnienie oskarżonych z aresztu śledczego. Do prośby tej przychylił się i prokurator, zgłosił jednak na wzajem odwołanie się z powodu niskości kary, nowi Puszkarowi i Stachowowi wymierzonej.

Nowe stowarzyszenie artystów powstało w Wiedniu. Jest niem „*Vereinigung bildender Künstler Oesterreichs*". Stowarzyszenie chce jednoczyć wszystkich artystów monarchii austryackiej. Pierwszym członkiem, obranym na prezydenta honorowego, jest nestor „*Künstler-Genossenschaftu*", Rudolf Alt, znakomity akwarelista wiedeński. Profesorowie akademii, jak Hellmer i Myslbek, oraz dyrektor Fałat i Hynais, stanowią straż przednią, za którą idą młodsi: Moll i Eugelhardt, właściwi twórcy nowego stowarzyszenia. Najzdolniejsi artyści wiedeńscy: Krämer, Klimt, Bacher, Mayreder, Oltenfeld, Knüpfer, Stöhr, Jettel, Delug, przystąpili do wspólnej pracy, do której nawet z zagranicy zgłaszają się członkowie tacy, jak: prof. Stuck, Marr, Herterich, Dettmann, Kuehl i kilkunastu z Paryża. Ponieważ Wiedeń nie posiada dotąd galeryi sztuki nowoczesnej, jak Monachium, Drezno, Berlin lub Paryż, więc nowe stowarzyszenie stawia sobie za zadanie utworzenie takiej galeryi. Istnieje nadto projekt urządzania wystaw peryodycznych w mniejszych miastach. Podobno znaleźli się już mecenasi sztuki, którzy ofiarowali gotówkę na budowę nowego, bardzo ozdobnego domu na wystawę, i że gmina miasta gotowa jest na lat 10 bezpłatnie oddać grunt pod budowę domu, 1200 metrów kwadratowych w najpiękniejszej części miasta, tj. przy Wollzeile obok Stubenringu. „Stowarzyszenie artystów Austryi" będzie miało bardzo ważne znaczenie i dla artystów polskich, mieszkających w Krakowie, Lwowie i Wiedniu, ponieważ da możność rzucenia na różne wystawy światowe prac swoich tym niezamożnym artystom, którzy nie są wstanie zapłacić transportu dzieł swoich za granicę. Stowarzyszenie bowiem ponosić będzie koszta przewozu dzieł swoich członków. W jesieni odbędzie się pierwsza wystawa zbiorowa nowego towarzystwa.

Emigracya na Syberyę. W południowo wschodniej części gubernii wileńskiej, oraz w niektórych powiatach gub. białoruskich objawił się z wiosną wśród ludu gwałtowny ruch przesiedleńczy. Poruszył on nietylko włościan bezrolnych, lecz i wielu zamożnych stosunkowo gospodarzy, obałamuconych nadzieją ogromnych nadziałów dziewiczej ziemi w Syberyi. Już od roku fermentowały tu myśli o wyjeździe, podsycane różnemi baśniami, przedstawiającemi Syberyę, jako ziemię miodem i mlekiem płynącą. Jak nad Wisłą — Brazylia, tak tu Tomsk stał się marzeniem ludowem. Władze miejscowe starały się ugasić ten pożar, informując włościan o istotnych warunkach przesiedlenia. W tym też celu ministerstwo nadesłało gminom tysiące broszur informacyjnych. Atoli środki te okazały się bez wpływu i włościanie z wiosną, nie oglądając się na basło rządowe, którego wprzódy czekano, zaczęli wyprzedawać nietylko cały dobytek, ale nawet budynki. Obecnie mnóstwo zrujnowanych gospodarstw, a tysiące ludzi, gotowych do drogi, czeka jedynie na paszporty, których urzędy gminne nie dają. Ruch ten posiada doniosłe znaczenie ekonomiczne dla okolic, w których powstał. Niszczy bowiem dobrobyt ludowy i ujemnie oddziaływa na gospodarstwa większe.

W Pompei zwabia teraz mnóstwo cudzoziemców dom Wecyuszów, urządzony tak, jak był w przybliżeniu, zanim katastrofa z r. 79 po Chr. przykryła go warstwą kamyczków i popiołów. Jak wiadomo, wybuch trwał wtedy trzy dni, niebo się zaciemniło, a cała ludność Pompei, wynosząca wtedy około 12.000 ludzi, uciekała ku morzu. Już w r. 1748 rozpoczęto pierwsze poszukiwania w tem miejscu, gdzie stało niegdyś miasteczko. W roku ubiegłym odkryto dom zamożnego mieszkańca Wecyusza, urządzony z komfortem, bo i freski na ścianach malowane są przez wprawnych artystów i w ogródku podwórzowym znalazło się sporo rozmaitych przedmiotów, jako to: drobnych rzeźb, wanienek, posążków, służących do ozdoby wewnętrznego ogródka. Były to, że się tak wyrażę, bibeloty domowe bogatego Pompejczyka. Właściciel ustawił je około kwietników, wokół zbiorników wody, fontan, aby w lecie i w czasie skwaru, módz zażyć przyjemnego chłodu i artystycznego zadowolenia w ciszy i spokoju własnej willi. Chwalą bardzo nowy pomysł zarządu Muzeum, który pozostawił wszystko, co się tu odnalazło, na miejscu, a nie wywiózł drobnych rzeźb, figurek do Muzeum neapolitańskiego, gdzie ponumerowane, ustawione za szkłem w szafach nie zrobiłyby żadnego wrażenia, zwłaszcza, że podobnych wykopalisk liczą tam na setki. Pomiędzy freskami domu Wecyuszów znajduje się również kopia jakiegoś słynnego za czasów rzymskich obrazu, przedstawiającego męczeństwo Dircy, wleczonej przez byka, przedmiot, który, jak wiadomo, H. Siemiradzki przeniósł w czasy Nerona i prześladowania chrześcijan.

Ze stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie członków „Sokoła" krakowskiego** odbyło się wczoraj przy licznym udziale członków. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa dra Stycznia, rozpoczęła się dość ożywiona, chociaż przez opozycyę dość niezręcznie i niezbyt pomysłowo wytoczona dyskusya. Kilku młodszych wiekiem druhów, których nazwisk nie zdołaliśmy dosłyszeć, atakowało poszczególne pozycye rachunków z gospodarki „Sokoła". P. Wacław Kolbe wystąpił z ostremi, lecz bardzo słabo motywowanemi zarzutami, które niezręcznie odczytywał z przygotowanego brulionu. Powoławszy się na powagę wielkiego filozofa, który polecał odkrywać nurtujące w organizmie społecznym choroby, zrobił mowca odkrycie, że wydział „Sokoła" jest w sprawozdaniu swojem nieprawdomownym i nie hołduje zasadom etyki. Twierdzenie niewoje popierał p. Kolbe cytatami ze sprawozdania komisyi mundurowej, poczem poddał krytyce budżetowanie wydatków i dochodów w rachunkach ze zlotu Sokołów. Mowca domagał się także większej oszczędności w dziale jazdy konnej. Wogóle zarzucił mowca „Sokołowi" brak karności i jednostronne pojmowanie zadania.

Następny mowca uczynił wniosek, aby rozwiązać oddział jazdy konnej, jako zbyt drogi.

Dr. Guńkiewicz w ciętem przemówieniu zbijał wywody poprzednich mowców, a zwłaszcza wystąpił przeciw ostatniemu wnioskowi. Mowca zaproponował przejście nad tym wnioskiem do porządku, co też zgromadzenie wśród burzliwych oklasków uchwaliło.

Imieniem wydziału odparł zarzuty poprzednich mowców skarbnik dr. Koy, tłómacząc poszczególne pozycye, w czem poparł go p. Molicki, uzasadniając sposób budżetowania wydziału ze stanowiska fachowej rachunkowości.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie wydziału, a na wniosek komisyi rewizyjnej, w której imieniu przemawiał p. Gajewski, udzieliło wydziałowi absolutoryum z rachunków. Następnie prezes Styczeń w dłuższem przemówieniu tłómaczył gospodarkę wydziału, poczem zaczął uzasadniać wniosek wydziału o nadanie drowi Adamowi Asnykowi, twórcy wspaniałego hymnu sokolego, godności członka bonorowego, z okazyi jego jubileuszu, który w roku zeszłym tak uroczyście obchodzono. Zgromadzenie przerwało wywody wnioskodawcy gromkiemi oklaskami i przez aklamacyę wniosek wydziału uchwaliło.

Przystąpiono do wyborów. Członkami wydziału na lat 3 wybrani zostali: dr. Michał Koy, Sznrek Karol, Biborski Aleksander, Machniewicz Franciszek, Piwowarski Wincenty, dr. Doliński Maryan, Reiner Eugeniusz, Świderski Adam, Benedyktowicz Ludomir i Sippel Ludwik. Członkami wydziału na rok najbliższy wybrani zostali: Konopiński Michał, dr. Służewski Kazimierz, Pawlica Jan i Ebert Fryderyk.

Do komisyi rewizyjnej weszli: Gajewski Edmund, dr. Molicki Antoni i Stein Artur. Do sądu honorowego wybrani: Czubek Jan, Rotter Jan, Rudolphi Karol, dr. Schoen Henryk i dr. Wiszniewski Ludwik; jako zastępcy: dr. Kopff Józef i Bereźnicki Juliusz.

Odnowiony wydział (co roku odbywa się tylko wybór uzupełniający trzeciej części wydziału) odbędzie w najbliższym czasie posiedzenie, na którem dokona wyboru prezesa, zastępców tegoż i t. d.

Mianowania. Namiestnik zamianował adjunkta budownictwa w bukowińskiej państwowej służbie budowniczej Tadeusza Kossowskiego adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 13 kwietnia: „Romeo i Julia", tragedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz 5).

Wo środę 14 kwietnia: „Turniej", dramat z doby odrodzenia w 5 aktach St. Kozłowskiego (po raz 4). Przedstawienie popularne

We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

W niedzielę 18 kwietnia: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał W. Laseta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** („Jak było a jak być mogło", złuda sceniczna w 5 obrazach z prologiem przez Gamastona). Cała „złuda", jak się ją autorowi nazwać podobało, jest szeregiem luźnych obrazków, które nie wystarczą same bez ożywionej akcyi na utwór sceniczny. Szkoda, że p. Gamaston nie utworzył z tego materyału noweli. Pan Gamaston jest bowiem dobrym nowelistą, a jego dotychczasowe utwory z życia studenckiego („Fata morgana", „Lamparcie życie" i „Fotografie bez retuszu") z istotnym są napisane talentem; niezupełnie wykończone, odznaczają się jednak bystrą obserwacyą i niezamąconym humorem.

Sztuka p. Gamastona składa się z prologu i 5 obrazów: w dwóch pierwszych przedstawia autor to, co być mogło. Idźmyż za treścią: W prologu dwóch studentów stołuje się u wdowy, matki dwóch córek, Jadwigi i Anieli. Jeden ukończył wydział chemiczny, drugi jest studentem medycyny. Ów chemik żeni się z Jadwigą, medyk zaś, zostawszy lekarzem, z młodszą Anielą.

Tak być mogło; a jak było — przedstawia autor w trzech dalszych obrazach. Chemik nie poszedł za głosem serca, lecz dla pieniędzy ożenił się z bogatą córką znanego przemysłowca Goldenwafla, żyda, czyteż neofity. Karty, hulanka, pijatyka — wypełniają treść jego życia. Obok niego żyje ów drugi student z prologu, lekarz, łotr skończony; asystuje jakiemuś idyotycznemu baronowi, ogrywa dudków w klubie i ma stosunek z żoną chemika, od której wyłudza pieniądze. W obrazie ostatnim wykryto deficyt półmilionowy w kasie cukrowniczej, co zmusza chemika do ucieczki za granicę z ową młodszą córką wdowy z prologu, która obecnie jest śpiewaczką. „Tak było".

Taką jest treść tej złudy... Pomysł, co prawda, oryginalny i mógłby obudzić zajęcie w zręcznem opracowaniu. Nie udało się to p. Gamastonowi; w sztuce jego niema akcyi, niema uzasadnienia, dlaczego się coś stało tak, a nie inaczej, niema typów, ani postaci, a są zaledwie sylwetki osób, niejasno naszkicowane.

Artyści teatru naszego dokładali wszelkich starań, aby wlać w sztukę życie. Niestety! było to zadanie, przechodzące ich siły i możność. Na wyszczególnienie zasługują: pp. Solski (Goldenwafel), Kamiński (baron), Sznage (Aniela) i Krysińska (Malwina). ...*cz.*

— **Koncert „Lutni".** Wczorajszy koncert Lutni zapełnił po brzegi salę hotelu saskiego. *Great atraction* wieczoru zdał się być występ p. Maryi Nowackiej-Merkl, śpiewaczki operowej. Jest to jeden z tych sopranów koloraturowych, który melodyę oddaje wdzięcznie, a nawet z brawurą, głos, którego się chętnie słucha, który atoli nie porywa. P. Merkl to śpiewaczka operowa *par excellence*: pieśniarką wcale nie jest. Dlatego najlepiej wypadła arya z *La perle du Bresil* Dawida i Liszta *Enfant si j'etais roi.* Były one bardzo dobrze wykonane; podziwialiśmy doskonałą emisyę głosu i pyszne tony górne, dolne i średnie są cokolwiek niewyraźne, mniej dobitne, niżby życzyć sobie należało. „Sło-

wiczek“ Moniuszki i inne pieśni oddane były poprawnie i zyskały p. Merklowej gorące oklaski.

Drugi solista wieczoru, p. Dąbrowski, uczeń prof. Leszetyckiego z Wiednia, przedstawił się nam, jako wyborny pianista. Młody artysta celuje siłą uderzenia i wyrobioną techniką: lepiej oddał najeżony trudnościami koncert Liszta, niż misternego „snycerstwa“ wymagające utwory Chopina.

Orkiestra 13 pułku pod kierownictwem p. Hocka wykonała z nadzwyczajną precyzyą preludą z legendy biblijnej *La Vierge* Masseneta, i interludyum *Salve Polonia* Liszta.

Śpiew chóru „Lutni“ dopełnił wieczoru, a jego produkcye (Rossini *Stabat mater*, Bach-Gounod *Medytacya* i Lacombe *u stóp Krzyża*) zasługują na uznanie. Na szczery poklask zasłużyli urozmaicający produkcye chóru soliści pp. Levinger-Reicher, Rząca i Klein, a szczególnie p. Sinkiewiczowa.

... *cz.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 12 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·6 mm	737·6 mm	734·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,2	+5°,4	+7°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNE 1	N 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	93 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Z Izby sądowej.

Kraków, 12 kwietnia.

(Proces o obrazę religii).

Przed sądem przysięgłych toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw Józefowi, Arturowi, Maryanowi, trojga imion Górskiemu, rodem z Krakowa, lat 26, stanu wolnego, ukończonemu prawnikowi i Marcelemu Boguckiemu, lat 33, żonatemu, ojcu dwojga dzieci, odpowiedzialnemu redaktorowi *Dziennika Krakowskiego*. P. Górski oskarżony jest o autorstwo artykułu pod tytułem *Vespero die*, umieszczonego w numerze gwiazdkowym *Dziennika Krakowskiego* z dnia 25 grudnia 1896 roku. Prokuratorya dopatrzyła się w tym artykule bluźnierstwa przeciw Bogu i obrazy religii. Winę ponosi również z tego powodu p. Bogucki, odpowiedzialny tegoż pisma redaktor.

Trybunałowi przewodniczy radca Giebułtowski, jako wotanci zasiadają radca Fetter i sekretarz rady Górski. Oskarża zastępca prokuratora radca dr. Bujak. Bronią: osk. Górskiego, znany adwokat lwowski dr. Edward Sumper, p. Boguckiego adwokat dr. Abłamowicz. Jako świadków powołano redaktora Wilhelma Feldmana, Ferdynanda Turlińskiego właściciela kawiarni i Stanisława Makowskiego, także właściciela kawiarni.

Przed rozpoczęciem rozprawy obrońca dr. Sumper zaznacza: Aczkolwiek jestem przekonany o całej bezstronności sędziów przysięgłych, podnieść tu muszę, że wczoraj jedno z pism tutejszych pisząc o ks. Świejkowskim, tak się wyraziło: „Oto nędzne żydowskie piśmidło, którego redakcya zasiądzie jutro na ławie oskarżonych pod zarzutem znieważenia Hostyi św., wypisuje mu hymny pochwalne, jakby jakiemu ks. Stojałowskiemu!“ Ponieważ ustępem tym pismo owe mogłoby w przeddzień samej rozprawy wpłynąć na sędziów przysięgłych, uważam sobie za obowiązek publicznie to tutaj zaznaczyć.

Prokurator dr. Bujak stawia wniosek o przeprowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Dr. Sumper sprzeciwia się temu. Numer bowiem *Dziennika Krakowskiego*, zawierający ów inkryminowany artykuł, został dopiero po sześciu dniach skonfiskowany, dotarł tedy do rąk czytelników i stał się już dobrem publicznem.

Dr. Abłamowicz przyłącza się do tego zdania i z tego także powodu, że ustawa żąda przeprowadzenia tajnej rozprawy ze względu na obyczajność; a obyczajność i wiara, lub religia są dwie zupełnie różne kwestye; w tym wypadku tedy nie powinno się prowadzić rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Prokurator dr. Bujak stwierdza, że nie rozchodzi się tu o obyczajność, ale o moralność, a więc także o religię.

Dr. Sumper zaznacza, że prokuratorya, która artykuł rzeczonego pisma z 25 grudnia pozwoliła puścić w obieg — staje dziś w sprzeczności ze stanowiskiem, jakie w tym dniu zajęła.

Dr. Abłamowicz sądzi, że idzie tutaj prokuratoryi najwidoczniej o to, aby w dziennikach o sprawie tej nie pisano. Ale ponieważ niektóre pisma tutejsze od niejakiego czasu ciągle o tem piszą, przeto sądzi mowca, że kagańca nie trzeba i innym zakładać. Wolno było *Głosowi Narodu* wczoraj jeszcze o tem pisać, niech będzie wolno zabierać głos w tej sprawie i innym pismom.

Osk. Górski: Wniosek o tajną rozprawę, którego się spodziewałem, jest jednym z najniebezpieczniejszych dla mnie wniosków p. prokuratora. Procedura przemawia za jawnością rozprawy i obrony; tylko w wypadkach, gdzie chodzi o względy moralności lub możność podburzań publicznych, rozprawa może być przeprowadzoną przy drzwiach zamkniętych. Drugi punkt tu odpada, a pierwszy nie ma zastosowania. Co bowiem będzie przedmiotem rozprawy: odczytanie aktu oskarżenia, artykułu inkryminowanego, który się pojawił w druku 25 go grudnia, a dopiero 6 stycznia formalnie został skonfiskowany, i odczytanie artykułów wcale nie skonfiskowanych? Nie chodzi mi o rozgłos — ale sprawa ta nabrała już rozgłosu, rozgłosu fałszywego, który w pewnej części prasy od dłuższego już czasu bezcześci imię moje. Chcę tedy tutaj rzecz w właściwem przedstawić świetle — dotychczas bowiem głoszono o niej same fałsze. Wszak w styczniu umieszczono przeciw mnie w warszawskich pismach konserwatywnych denuncyacyę.... *(Przewodniczący przerywa obwinionemu i każe mu się trzymać przedmiotu)*. Szanują prawo i uchwale trybunału się poddam, ale proszę, aby ta uchwała trybunału nie była dla mnie nieprzychylną.

Trybunał udał się na ustęp i uchwalił przeprowadzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Dr. Abłamowicz zastrzega sobie już teraz ewentualne wniesienie zażalenia nieważności i dla swego klienta (Boguckiego) zgłasza trzech mężów zaufania.

Obwiniony Górski zrzeka się prawa zamianowania dla siebie mężów zaufania.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Dział ekonomiczny.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. — W sobotę d. 10 b. m. odbyło się w Krakowie, w lokalu własnym, XXX zwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Na zebranie to, rzecz w Krakowie tylko niezwykła, a w poprzednich latach istnienia tej instytucyi nigdy niepraktykowana, dyrekcya banku osobnemi pismami zaprosiła redakcye dzienników miejscowych. Notujemy tę okoliczność ze względu, iż przeważna większość zarządów instytucyj finansowych u nas nigdy w ten sposób nie postępuje, a pp. szefowie zbyt często dziwią się następnie, iż dziennikarstwo sprawami zarządzanych przez nich banków, lub zakładów wcale się nie zajmuje. Za granicą, nawet w Rosyi, nie odbywają się żadne zebrania i obrady członków instytucyj i stowarzyszeń publicznych bez udziału reprezentantów prasy; u nas najczęściej dziennikarze uważani są za intruzów. W krakowskim tym systemie nareszcie uczyniono wyłom.

Zebranie akcyonaryuszów, którzy reprezentowali ogółem 1.194 głosy i milion sto dziewięćdziesiąt złr. zakładowego kapitału banku, zagaił prezes Andrzej hr. Zamoyski, który też przedstawił obecnym komisarza rządowego, radcę skarbowego, p. Hablińskiego, i powołał na sekretarza p. Antoniewicza, a na skrutatorów pp. dra Ichheisera i Rudolfiego.

Zgromadzenie na wniosek p. Z. Słoneckiego uwolniło dyrektora banku dra Bindera od odczytywania, ogłoszonego drukiem i rozdanego akcyonaryuszom sprawozdania zarządu. Obszerne to sprawozdanie zaznacza, iż przedłożony bilans jest pierwszym w nowej erze, którą bank w dniu 16 kwietnia ubiegłego roku po przeprowadzonej sanacyi i rekonstrukcyi rozpoczął. Nowy zarząd banku przejął podług swojego wyboru tylko część aktywów, na sumę 334.800 złr., nie biorąc za inne aktywa likwidujące się żadnej odpowiedzialności. Wobec okoliczności, iż rekonstrukcya dopiero w połowie kwietnia dokonaną została, bank faktycznie dopiero z końcem sierpnia 1896 roku rozpoczął swoją działalność.

Obrót kasowy w roku 1896 wynosił ogółem 13,827.698 złr.

Korzystając z dawnej, a przedtem niezużytkowanej koncesyi na zakładanie Związków kredytowych, założono w sierpniu roku ubiegłego Związek kredytowy, mający na celu ułatwienie tańszego kredytu wekslowego kupcom i przemysłowcom. Związek ten znalazł wogóle sympatyczne przyjęcie i stopniowo pomyślnie dalej się rozwija. Obecnie liczy on 94 członków, korzystających z kredytu w sumie złr. 256.482, a fundusze zabezpieczenia i rezerwowy tego Związku wynosiły z dniem 31 grudnia 1896 roku, po niespełna pół roku istnienia Związku, 21.914 złr.

Sprawozdanie wykazuje dalej ruch działalności w poszczególnych oddziałach banku i zaznacza, że zysk brutto wynosi 123.245 złr., wydatki 53.135 złr., zatem zysk czysty 70.109 złr.

Na wniosek komitetu rewizyjnego, przedłożony przez p. Tadeusza Onyszkiewicza, zebrani udzielili zarządowi absolutoryum. Hr. Wodzicki zażądał, aby sprawozdania i zamknięcia rachunkowe doręczone były akcyonaryuszom przynajmniej na ośm dni przed posiedzeniem, do czego na przyszłość zarząd się zastosuje. Następnie na wniosek zarządu zebrani uchwalili przeznaczyć kwotę 60.000 złr. na wypłacenie cztero procentowej dywidendy za rok 1896, to jest po 8 złr. na każdą po 200 złr. wpłaconą akcyę Banku em. 1896 roku; kwotę 10.109 złr. przenieść na rachunek zysków i strat roku 1897.

Na członków Rady zawiadowczej wybrano jednogłośnie pp. Józefa Bilińskiego, Alojzego Weishuta, Adolfa Zapperta, Andrzeja hr. Zamoyskiego i Leszka Prus Wiśniowskiego. Do komitetu rewizyjnego wybrani pp. Tadeusz Onyszkiewicz i Henryk Stryk, jako członkowie; Adolf Glaser, jako zastępca.

P. Zdzisław Włodek zapytuje, jakie są nadzieje wyższego oprocentowania akcyj, gdyż dywidendę w stosunku czterech procent, pomimo, iż niskość jej obecnie wobec rozpoczęcia działań banku z końcem sierpnia, da się usprawiedliwić, na przyszłość należałoby uważać za zbyt małą. Dyrektor dr. Binder odpowiada, że zbyt pomyślnych horoskopów stawiać nie może, bo chociaż działalność banku jest w pełnym rozwoju, zależną ona być musi od ogólnych obrotów rynku pieniężnego, a te do różowych nadziei nie uprawniają. Mowca spodziewa się ożywienia ruchu w towarowym oddziale banku i nie wyklucza możliwości wyższego oprocentowania za pełny rok działalności.

Hr. Antoni Wodzicki oświadcza, iż jest wręcz odmiennego zdania, aniżeli p. Włodek, gdyż uchwaloną dywidendę uważa za 6cio procentowe oprocentowanie, bo ośm miesięcy obejmuje działalność banku. Wobec dawnych grzechów instytucyi i wydatku 7.000 złr. na urządzenie, za działalność należy się zarządowi podziękowanie. Wniosek w tym duchu, postawiony przez p. Rogalińskiego, zgromadzenie uchwaliło, poczem dyrektor dr. Binder dziękując, oświadczył, iż uchwałę uważa jako wyraz uznania dla wszystkich urzędników i całego zarządu, w którym znalazł wielką życzliwość i chętne współdziałanie dla dobra i pomyślnego rozwoju instytucyi. Po przemówieniu tem zamknął przewodniczący posiedzenie.

Z Tow. rolniczego. Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu ck. Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem prezesa Franciszka hr. Mycielskiego.

Prezes, zagajając posiedzenie, poświęcił kilka słów gorącego wspomnienia długoletniemu sekretarzowi Towarzystwa ś. p. Henrykowi Lewieckiemu. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłego przez powstanie i przez jednomyślnie powziętą uchwałę, dotyczącą poniesienia przez komitet kosztów pogrzebu. Następnie w myśl wniosków sekcyi administracyjnej uchwalono wyznaczyć wdowie dożywotnią pensyę roczną w kwocie 500 złr.

Z ubolewaniem przyjął komitet do wiadomości rezygnacyę I-go wiceprezesa Stanisława Homolacsa, który od kilku miesięcy zamieszkał stale pod Lwowem i dlatego nie mógł sprawować swych obowiązków w Krakowie. Na wniosek p. Karola Czecza komitet uchwalił jednogłośnie wyrazić podziękowanie p. Homolacsowi za długoletnią, wytrwałą pracę w Towarzystwie, zamianować go członkiem honorowym i uprosić o zatrzymanie obowiązków delegata komitetu w krajowej komisyi dla spraw rolniczych we Lwowie.

Prowizorycznie obsadzoną posadę sekretarza nadał komitet stale dotychczasowemu sekretarzowi z płacą roczną 1500 złr.

Na wniosek referenta sekcyi hodowlanej p. Karola Czecza uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu na posadę instruktora hodowli dotychczasowego inspektora hodowli p. Feliksa Sandoza. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych i po uchwaleniu porządku dziennego czerwcowego walnego zgromadzenia, prezes zamknął posiedzenie.

W krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi dnia 1 maja b. r. rozpoczyna się kurs praktyczny dla robotników strycharzy, celem dostarczenia fabrykom dren, dachówek i cegielniom zawodowo przysposobionych robotników. Praktykanci na kursie tym uczyć się będą: a) składania masy do wyrobu cegieł, rurek drenowych i dachówek zwykłych (karpiówek) z glin tłustych i materyałów chudzących, jak: glin piaszczystych, mułiku i piasku; b) wyrabiania rurek drenowych i cegieł przy użyciu maszyn ręcznych, a dachówek przy użyciu form ręcznych żelaznych; c) wkładania wyż wymienionych wyrobów do pieca i wypalania ich.

Ażeby praktykanci naukę z możliwie największym pożytkiem dla swej fabryki odbyć mogli, pożądanem jest, by naukę praktyczną odbywali przy użyciu materyałów fabryki, w której pracować będą. W tym celu należy przesłać (opłatnie) do szkoły garncarskiej w Kołomyi po jednym korcu: gliny tłustej, piaszczystej, mułiku i piasku — słowem tych materyałów, których fabryka zamierza użyć do swych wyrobów. Kandydat na kurs praktyczny ma się wykazać poświadczeniem, że jest czeladnikiem garncarskim lub robotnikiem cegielni, fabryki rurek drenowych lub dachówek. Nauka odbywa się bezpłatnie i trwa 1 miesiąc. Praktykanci utrzymują się własnym kosztem.

Zgłoszenia adresować do dyrekcyi krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi.

Ustawa o kartelach. Prace kodyfikacyjne nad nową ustawą o kartelach zakończone zostały już w ministerstwie skarbu. Obecnie rozpoczną się obrady ze współdziałem przedstawicieli innych interesowanych ministerstw. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, postanowienia nowej ustawy znajdą swe zastosowanie wobec karteli, dotyczących tych towarów, które służą jako artykuły codziennego użytku, jak n. p. cukier, piwo, wódka i nafta. Z tego wynika, że nowa ustawa nie będzie się odnosić do przemysłu w dziale górnictwa i przemysłu metalowego, n. p. do karteli producentów żelaza. Odmówienie zeznań, lub podanie fałszywych danych odnośnie do karteli, będzie ustawowo karanem, samo zaś zawiązanie kartelu będzie musiało być do wiadomości władz podanem.

Własności ziemskie w gub. kijowskiej. Według danych, zebranych przez komisyę, opracowującą projekt wprowadzenia instytucyj ziemskich do gub. kijowskiej, ogólna ilość własności ziemskiej wynosi 4,197.378 dzies., z których należy: do miast 34,548 dzies., do zarządu dóbr państwa 193,529 dzies., do apanażów 93.225 dzies., do szlachty 1,677.461 dzies., do innych stanów 316.111 dzies. i do włościan 1,882.504 dzies. Do włościan należy nadto jeszcze 156.573 dzies., które zostały nabyte przez nich za własne pieniądze, a zatem są wykazane w rubryce powyższej w liczbie ziemi, należącej do innych stanów.

Pomijajac włościan, do właścicieli prywatnych należy w gubernii kijowskiej 1,880.770 dzies., a w tej liczbie do Polaków szlachty i nieszlachty należy 748.052 dzies., to jest własność polska wynosi niespełna 40 % własności prywatnej, czyli zaledwie 18 % przestrzeni ogólnej gubernii. Nie dalej, jak 25 lat temu, a mianowicie w r. 1871, według danych urzędowych, należało jeszcze do Polaków 1,304.262 dzies. ziemi, to jest prawie dwa razy tyle, co obecnie. W przeciągu lat 25 wyszło z rąk polskich przeszło pół miliona dziesięcin ziemi, tj. po 20.000 dzies. rocznie.

Ciekawa rzecz, że liczba właścicieli ziemskich Polaków w ciągu ostatnich 25 lat prawie się nie zmieniła, ale za to, gdy w 1871 r. na jednego właściciela przypadało 1100 dziesięcin przeciętnie, dziś przypada zaledwie 700 dzies. Znaczy to, że majątki drobnieją i w rezultacie wychodzą z rąk polskich, co sprowadza, niestety, topnienie polskiej własności ziemskiej.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 7 b. m. do 9 b. m. przywieziono 1,060.000 jaj i około 6000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 49 do 51 jaj pierwszej jakości, lub od 52 do 54 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·40 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·90 do 1·— złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Moskwa, 12 kwietnia. *Mosk. Wied.* drukują list Karamzina z r. 1819 z niewydanej korespondencyi do cara Aleksandra I. W liście tym Karamzin dowodzi, iż wskrzeszenie Polski politycznej pociągnęłoby za sobą skutki dla Rosyi szkodliwe. List zawiera ustęp następujący: „Niech Królestwo istnieje i cieszy się pomyślnością tak, jak jest, ale jednocześnie niech istnieje i cieszy się pomyślnością Rosya taka, jaką zostawiła caryca Katarzyna“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj prezydenta węgierskiego gabinetu br. Banffy'ego na audyencyi, która trwała godzinę.

Wczoraj także odbyła się po południu rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Wzięli w niej udział ministrowie: Badeni, Biliński, Banffy i Lukacs. Następnie br. Banffy konferował z ministrem spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskim.

Ministrowie węgierscy, Banffy i Lukacs, wieczorem odjechali do Budapesztu.

Wiedeń, 12 kwietnia. Rozpoczął tu obradować VI wiec niemiecko-austryackich nauczycieli szkół średnich. Zebranych powitał imieniem ministerstwa oświaty radca sekcyjny Hartl. Wiecowników jest przeszło 400, wśród nich znajdują się przedstawiciele prawie wszystkich szkół średnich z prowincyi.

Wiedeń, 12 kwietnia. Węgierski prezydent ministrów bar. Banffy przybył tutaj wczoraj rano.

Wiedeń, 12 kwietnia. Cesarz wyjeżdża dziś po południu w odwiedziny do arcyksięcia Franciszka Salwatora i jego małżonki arcyksiężnej Maryi Waleryi na zamku Lichtenegg pod Wels, skąd wraca jutro wieczorem.

Cannes, 12 kwietnia. W. książę meklembursko-szweryński umarł onegdaj wieczór o godzinie 9.

Londyn, 12 kwietnia. Podczas bankietu, wydanego na cześć gubernatora Przylądka Dobrej Nadziei, Milnera, wygłosił pierwszy lord admiralicyi, Goschen, mowę, w której zaznaczył, iż Milner, chcąc w kolonii Przylądka oddychać prawdziwem angielskiem powietrzem, powinien udać się do Simonstown, miejsca pobytu eskadry angielskiej; tam ujrzy on marynarzy angielskich, reprezentantów potęgi angielskiej w Afryce południowej. Marynarze ci będą dla Milnera i kolonistów gwarancyą, że Anglia postanowiła stanowczo utrzymać przewagę w tych krajach.

Nowy Jork, 12 kwietnia. *Commercial Advertiser* donosi z Waszyngtonu, iż ambasador francuski przedłoży wkrótce protest przeciwko ustawie taryfowej.

Wypadki na Wschodzie.

Konstantynopol, 12 kwietnia. Faktem jest, iż Edhem pasza otrzymał na pierwszą wiadomość o przekroczeniu Greków przez granicę, rozkaz do wyruszenia w pole, lecz wskutek przedstawień dyplomatycznych rozkaz pierwotny ograniczono.

Grecy twierdzą, iż główną komendę turecką zawiadomiono niedawno temu o zamierzonem wkroczeniu oddziału ochotników do Macedonii między Mecowo a Diskata, lecz komenda zaniechała jakichkolwiek środków zaradczych, aby Greków przedstawić jako napastników.

Konstantynopol, 12 kwietnia. Dziennik turecki *Sabah* donosi z Elassony: Nocne napady w różnych miejscowościach granicznych nie ustają. Grecy zostali wszędzie odparci ze znacznemi stratami; między innymi poległ wyższy oficer grecki. Straty tureckie są małe. Ponieważ nie nastąpiło wypowiedzenie wojny, zachowują Turcy postawę obronną.

Na granicy Epiru nie przyszło jeszcze do walki, lecz zachodzi obawa, że może ona lada chwilę nastąpić. Wspomniany dziennik zaprzecza wiadomości o usiłowanem wylądowaniu wojska greckiego w Prevesa. Grumbkow pasza udaje się na granicę.

Wskutek starcie na granicy, wystosowała Porta do ambasadorów okólnik, w którym nazywa Grecyę napastnikiem i oświadcza, iż siły oddziałów ochotniczych składały się z regularnego wojska greckiego. Dalszy okólnik donosi o odwrocie napastników i o przywróceniu *status quo*.

Konstantynopol, 12 kwietnia. Według informacyj ze źródła wojskowego, składa się armia grecka z trzech dywizyj na granicy Epiru i Tessalii. Armia ta liczy około 50.000 żołnierza, a siły te mogą być podwyższone na 70.000 wskutek nowych formacyj. Liczba ochotników, żołnierzy obcych i wojska nieregularnego wynosi około 8000.

Ateny, 12 kwietnia. Dotychczasowe wiadomości o akcyi oddziałów ochotniczych na granicy greckiej potwierdzono urzędownie. Ochotnicy oblegali 800 żołnierzy w Baltino, a potem wyruszyli w nieznanym kierunku.

Pod Herakleion odbywają się codziennie po południu walki bez poważnych strat.

Sofia, 12 kwietnia. Organ Radosławowa *Narodni Prava* donosi, iż żyjący w Bułgaryi Turcy uzbrajają się i użala się, że rząd zakazał chrześcijanom zaopatrywać się w broń.

Agence Balcanique oświadcza, iż wiadomość ta jest zupełnie nieuzasadnioną, a należy ją uważać za polityczny manewr partyjny.

Paryż, 12 kwietnia. *Journal* donosi z Aten, iż ludność tamtejsza, wśród której panuje wielkie wzburzenie, oskarża króla i ministrów, że grali komedyę, symulując przygotowania do wojny, której życzy sobie tylko minister marynarki.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 kwietnia 1897.	Kurs w wal. austr. zlr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	—
Zjednoczony dług w srebrze	101	05
Austryacka renta złota	123	15
4 % austryacka renta (marcowa)	100	95
4 % węgierska renta złota	122	10
4 % węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	935	—
Akcye kredytowe	347	30
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	05
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 12 kwietnia. Ruble 126 87. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 16·— Żyto na wiosnę 6·32. Pszenica na wiosnę 7 75. Owies na wiosnę 5·82.

Wiedeń, 12 kwietnia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 99·20; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·60; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97 50; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·—; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98 —; Akcye Karola Ludwika 217·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·50; Losy z 1854 na 250 złr. 154·— losy z 1860 na 500 złr. 141 50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 347·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 225·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 935.

Berlin, 12 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 218·— mrk. Austryacka złota renta 104·30 mrk. Austryacka srebrna renta 101·70 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 100·25 mrk. Austryackie banknoty 170·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·40 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

W wielkiem naszem nieszczęściu po stracie najukochańszej córki i żony ś. p. **Celestyny z Bardzkich, Augustowej Raczyńskiej** otrzymaliśmy od Przyjaciół i Życzliwych tak liczne dowody współczucia, że nie podobna nam inaczej, jak tylko w tej drodze, wyrazić Im najgłębszą wdzięczność naszą wraz z serdecznem „Bóg zapłać". 761 1

Arturowie Bardzcy. August Raczyński.

Panna służąca

w wieku 18—25 lat, wesołego usposobienia, znająca się na praniu i prasowaniu, potrzebna jest do wyjazdu z rodziną bezdzietną w okolice Karlsbadu. Zgłosić się we środę lub czwartek, tj. 14 lub 15 kwietnia do pp. **Kastylianów, Podgórze, ulica Lwowska, L. 32.** 755 1 3

Buchaltera

władającego całkowicie językami polskim i niemieckim, poszukuje **Towarzystwo naftowe w Hamburgu.** Zgłoszenia ze świadectwami, fotografią i podaniem warunków przyjmuje **William Stocker w Gorzycach,** poczta Żmigród. 759 1 3

Dom komisowo-rolniczy
Jaraczewski i Spółka
w Krakowie, Rynek gł., 33.

Pośrednictwo **w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, lasów,** oraz **wszelkich produktów rolnych.**

Poleca na sprzedaż tanio i pod bardzo korzystnemi warunkami

przeszło 50 majątków ziemskich od 100, 200, 500 do 5000 morgów, kilka folwarków w bliskości Krakowa **mniejsze i większe dzierżawy.**

Wszelkich objaśnień, jako i opisów udziela się odwrotnie. 718 3 6

L. 20.773

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1897/8 zostanie nadanych **siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z d. 10 maja 1897.** 713 2 3

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, d. 4 kwietnia 1897.

Leśnictwo Zassów
pod Czarną
Tadeusza hr. Łubieńskiego,

poleca do kultur wiosennych niżej podane: **Nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy parkowe i owocowe,** tudzież **rośliny pnące,** trwałe, po cenach najniższych:

Nasiona badane przez krajową stacyę botaniczno-rolniczą w Dublanach. Ceny podane w centach za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 45, modrzew 90, sosna zwycz. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100, akacya 30, brzoza 25, głóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40, olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat.

Sadzonki leśne różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacya, buk, brzoza, cierń (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20,000.000.

Drzewka parkowe: Cis, cyprys, jodła Dougl. zielona i szara, jodła normandzka i balsamiczna, modrzew, mikorząb, sosna zwyczajna, czarna i amerykań., świerk, tuja, akacya, bożodrzew zwycz. i czerwony, brzoza, dąb czerwony, cierń Chryst., grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarząb zwycz. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp. i jednolistny, tatarski, czerwony i purpurowy, lipa szerokolistna i krymska, morwa biała i czarna, olcha czarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, sosna wspaniała, topola srebrna, włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecka, wiąz drobnolistny, szerokolistny i amerykański. Zapas 500.000.

Drzewka i krzewy owocowe: Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

Krzewy: Akacya krzew., bez turecki, bacharis, bukszpan, ceanotus, deren, fontanesia forsytia, grochownik, indigo, jałowiec, wirg i piramid, kalina, kornomil, kruszyna, kwaśnica pospol. i czerw., machoń, porzeczka, przyczepnik, ptasi dziób, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tawuła posp. i japońska, tulipowiec, trzmielina, tysiącznik, wrzos, złotokap alpejski, żylistek biały i karbowany. Zapas 50.000.

Rośliny pnące trwałe: Konkornok fajka, podwójnik, pętlica grecka, pięciolist, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne. 513 16 20

Szczegółowe cenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem sprawy przesyłamy opłatnie.

Z wysokim szacunkiem

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną
o. p. Zassów. st. kol. i telegr. Czarna.

2 uczniów do praktyki
poszukuje 595 10 12

cukiernia D. Scholza w Przemyślu.

JAN EKIER 760 1 4
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i WIN
Kraków, ulica Karmelicka, L. 18,

poleca świeżo nadeszłe towary, wyborowej jakości, jako to: **herbatę chińską i rosyjską, oliwę nicejską, sardynki francuskie, śliwki i powidła bośniackie.**

Handel zaopatrzony w wielki wybór **win węgierskich, austryackich i francuskich, koniak francuski** firmy Meukow & Co, Courrière & Comp., **wódki i likiery** krajowe i zagraniczne.



W Krakowie ulica Szewska, L. 15,

poleca po cenach niż wszędzie: **Bieliznę męską. Obuwie. Kapelusze. Krawaty. Rękawiczki. Kalosze. Kwiaty dekoracyjne. Zabawki. Instrumenty muzyczne.**

Uczeń z prowincyi znajdzie zaraz umieszczenie.

Wielki skład (tranzytowy)
win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzy, Kurzoli, Istryi, spółki: Dr. Nieć, Franiczewić, i Paviczić,

w Krakowie, Rynek gł., L. 25,

poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie

naturalne wina białe i czerwone

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win daje się gwarancyę.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkach w skrzynkach loco dworzec Kraków. 538 15 20

Krople żołądkowe
aptekarza **C. BRADEGO**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej aptekarza „pod Aniołem stróżem" w Kromieryżu,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza **C. Bradego**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.*

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny z podpisem **C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i podpisu **C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt., Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, drogerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.: **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt,; **w Suchy:** C. Czernicki apt; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 143 23 0

WINCENTY SATALECKI
Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18,

Filia: przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** biała i wędzona, **kiełbasy** i **sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgarlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar. 658 5 6

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Bazar Lipińskiego
w Krakowie, ulica Szewska, L. 15,

poleca po cenach konkurencyjnych świeży transport **koszul męskich, pasków damskich, kapeluszy modnych, kaloszy rosyjskich, kwiatów dekoracyjnych** i **mydeł konkurencyjnych.**

Zamówienia odwrotnie. 623 8 8

Mających liszaje

suche, mokre lub łuszczące się, oraz połączone z tem cierpieniem tak dokuczliwe „**świerzbienie skóry**" leczy pod gwarancyą, nawet w rozpaczliwych wypadkach „**Dra Hebry Śmierc liszajom**". Użycie zewnętrzne, nieszkodliwe. — Cena 6 złr. w. a. — Za poprzedniem nadesłaniem tej kwoty także znaczkami pocztowemi) przesyła pocztą, bez kosztów cłowych, franco: **St. Marien-Droguerie, Gdańsk.** 184 4 5

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.
586 11 12

Magazyn Mód
pod firmą 636 4 12

Janina
Kraków, ulica Szewska, II, I piętro,

poleca w wielkim wyborze i najświeższych fasonach kapelusze słomkowe, koronkowe, toczki, dziecięce (**kapelusze żałobne**), kwiaty w wielkim wyborze, wstążki, fasony. Przyjmuje kapelusze do ubierania i przerabiania, oraz pióra do fryzowania. — **Ceny możliwie niskie.**

Skład fabryczny
Żywieckiej fabryki sukna
„Bogucki, Kossuth, Kamocki"
w Bazarze krajowym w Krakowie

otrzymał z fabryki na nadchodzący sezon wiosenny i letni znaczny wybór **kortów** na ubrania cywilne, o rozmaitych kolorach i deseniach według najnowszych wzorów francuskich i angielskich: w kraty, kostki, paski i prążki, oraz **czesanek** czarnych i granatowych.

Posiada także wszelkie **sukna gładkie,** jednobarwne w rozmaitych kolorach, na mundury, płaszcze, palta itp

Podobnież zaopatrzone są składy fabryczne „Żywieckiej fabryki sukna":

w Nowym Sączu: ul. Jagiellońska, dom Baczyńskich,
we Lwowie: w sklepie firmy: B. Mikuliński & L. Krokowski, plac Maryacki, hotel Georgéa;
w Stanisławowie: ul. Kazimierzowska, dom Dankiewicza;
w Czerniowcach: ul. Pańska, dom Grabscheidta.

Herbaty chińskie i rosyjskie. — Czekolady i Cacao.

Handel „pod Akacyą"
obok Starostwa 732 2 3

WALERYANA LEŚNIOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek główny, L. 33, poleca

wszelkie towary korzenne, świeżo nadeszłe, oraz wszelkie wina krajowe i zagraniczne. Koniaki stare kuracyjne francuskie i Szampany. Araki, Rumy, angielskie Likiery, Wódki krajowe i zagraniczne. Nalewki własne. Marynaty rybne i śledziowe. Konserwy mięsne Wędliny różne.

Szynki wędzone, surowe.

Codzień świeże drożdże i masło deser. — Porter angielski i żywiecki.

Pokoje gościnne. Kuchnia smaczna i zdrowa. Piwo do wyboru.

Wina węgierskie

Zieleniak	6	butelek złr.	1.80
Hegyalajskie stołowe	6	„ „	2.—
„ pańskie	6	„ „	2 50
prima pańskie	6	„ „	3.—
Samorodne starsze z winnic magnackich	6	„ „	3.20
Hgyalaj-Cabinet specyalne	6	„ „	4.—
Korona Tokajska wytrawne lub słodkie	6	„ „	4.50
Szegszarder czerwone	6	„ „	2.—
Ofner	6	„ „	2 50
Erlauer słodkawe	6	„ „	2.75
Korona Erlauerska	6	„ „	3.—

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.

Za naturalność moich win gwarantuję każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem. 672 5 0

Maurycy Weindling, Kraków. ul. Floryańska, L. 41, w domu ś. p. mistrza Matejki.

Cenę rozumie się bez szkła.

Nowo założony

Magazyn kapeluszy męskich
pod firmą

W. Wolińska
w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 8,

vis à vis Hotelu Saskiego.

poleca w wielkim wyborze najświeższe fasony **kapeluszy męskich filcowych, kapeluszy składanych** (Chapeax-Claque), **cylindrów, czapek** z fabryk angielskich, wiedeńskich, oraz własnego wyrobu

Ma na składzie również **bieliznę męską, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, krawaty, szelki, spinki, rękawiczki męskie** kangurowe i zwykłe, **perfumerye, mydła, szczotki, szczoteczki, grzebienie, pantofelki, kalosze** i t p. 717 3 10

po bardzo niskich cenach.

Przyjmuje się cylindry do odprasowania i kapelusze do odnowienia.

Codzień świeże drożdże.

Na Święta!

Migdały wybierane.
Rodzynki.
Daktyle.
Figi sułtańskie i wiankowe.
Cykatę.
Skórki pomarańczowe.
Orzechy włoskie i tureckie.
Orzechy tłuczone
Czekoladę Sucharda.
Opłatki i **wanilię.**
Oliwę i **ocet.** 689 4 7
Musztardę kremską i franc.
Marmuladę owocową.
Wódki i **likiery.**
Herbatę i **rum.**

WINO
garniec po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 20 ct., 2 złr. 60 ct., 3 złr. 60 i wyżej

Wino butelkowe
po 40, 50, 60, 80 ct, 1 złr. i wyżej poleca

EDMUND KLIMEK
Kraków, linia A-B.

Pokoje gościnne. — Zdrowa, smaczna kuchnia. — Rozmaite śledzie. — Marynaty. — Biklingi i szproty.

Codzień świeże drożdże.

3000 róż

wysokopiennych (przeważnie herbacianek), w 150 doborowych odmianach, włącznie z nowemi i i najnowszemi dwurocznemi po 60 ct., jednoroczne z pięknemi koronami po 40 ct. za sztukę, poleca 664 4 6

zakład ogrodniczy i osobliwa hodowla róż

Stanisława Jeżka, Wadowice.

Róże nisko szczepione po 20 ct. za sztukę, bratki, niezapominajki, stokrotki po 20 ct, goździki pełne, gladyole, aurykule, malwy 40 ct., georginie kaktusowe, najnowsze, 80 ct. za 10 sztuk. Sadzonki jarzyn i kwiatów letnich w doborowych gatunkach jak najtaniej.

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

młyn i tartak wodny

przy stacyi kolejowej, w okolicy górskiej. 656 4 5

Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod „**Młyn 656**".

Etablissement „Odeon".

Dziś i codziennie 443 24 0

Międzynarodowe artystyczne Przedstawienia.

Początek o godz. 8 wieczór.

Dom III-piętrowy w V dzielnicy Krakowa, blisko plant, ze stajnią na 4 konie, wozownią, lodownią, 2 sklepami, z komfortem wykończony, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania.

Dom II-piętrowy w IV dzielnicy Krakowa, z ogrodem, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania.

Dom III-piętrowy w IV dzielnicy miasta, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania. Wszystkie te **domy są z powodu nagłej potrzeby pieniędzy właściciela za pół darmo** do nabycia, lecz tylko **w przeciągu b. m.** Bliższa wiadomość u p **Zygmunta Gędzierskiego, ulica Krowoderska L. 19.** 753 2 0

Reumatyzm,
gościec, kurcze, suche bóle, influenzę

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu. P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

Paryżanka

z muzyką i językiem angielskim jest **zaraz do umieszczenia.**

Biuro nauczycielskie **H. de Teisseyre Kraków, ul. Kolejowa, L. 1.** 737 2 3

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 478 19 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Rowery

(pneumatic) Model 1897, z latarką, dzwonkiem i narzędziami (gwarancya 1 rok), **za 120 złr.**

Przybory do rowerów i dzwonków elektrycznych 576 12 25

po możliwie niskich cenach poleca

Józefa Popiel i Spółka
w Nowym Sączu.

Założony w r. 1806

HANDEL WIN
pod firmą

J. Gralewski
w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13. i ul. Stolarskiej, L. 5.** 645 5 11

Cenniki bezpłatnie.

FABRYKA CUKRÓW
ST. GĘDZIERSKIEGO

ulica św Jana, róg Rynku (za główną trafiką) i ul. Długa, L. 20, poleca:

Baranki i pisanki wielkanocne od 10 ct. wzwyż. Przyjmuje również wszelkie zamówienia świąteczne na **mazurki, torty, serniki, babki i t. p.** Poleca **cukry, karmelki, herbatniki** i ciasta zawsze świeże. 734 2 6

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1897/8 nadane będą **cztery miejsca funduszowe w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya".**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z d. 10 maja 1897 r.** 703 2 3

We Lwowie, 4 kwietnia 1897.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn** i **blond.**

W Krakowie u firm: W. Fenz, Reim i Friedrich J Hanak i T. Wyskida.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 276 9 12

Główny skład:

w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Ziółka piersiowe
Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa
przeciw wypadaniu włosów, po 50 cent. i 1 złr

Wina lecznicze
na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów. środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** „pod złotym Słoniem"

E. HELLERA
Kraków, ulica Grodzka. 92 47 0

Prawdziwe

berneńskie materye sukienne

Odcinek 3.10 m. długi, na ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko			prawdziwej wełny owczej.
	złr.	3.10 z dobrej	
	złr.	4.10 z dobrej	
	złr.	4.80 z dobrej	
	złr.	6.— z dobrej	
	złr.	7.75 z wybornej	
	złr	9.— z b. wybornej	
	złr	10.50 z przewybor.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr.

Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny), peruwiańskie, doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych i kolejowych, wyborne czesanki (kamgarny), szewioty itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

fabryczny skład sukna

Kiesel-Amhof w Bernie
(Morawy). 418 16 24

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się szczególniejszą uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej,** niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye po **rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki krawieckiej,** dla prywatnych odbiorców bardzo szkodliwej.

3000 złr. i 5000 złr.

ma do umieszczenia **na drugą hipotekę** kancelarya **adwokata Dra Franciszka Kulczyńskiego,** Kraków, ulica Grodzka, L 48.

Wielki 195 14 25

dochód boczny

dla osób każdego stanu, chcących się zajmować sprzedażą na spłaty losów prawnie dozwolonych. Przy jakiej takiej pilności **łatwo zarobić 200 złr. miesięcznie.** Zgłoszenia: **May, Elfer & Adler,** Bankgeschäft. **Budapest.**

WINA 1894 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 455 15 30